KURJER WARSZAWSKI

D. 26. Lutego. — Rok 1838. Poniedziałek. № 55. Jutro, SS. Leandr i Prokop. Ostatni dzień zapust.

W kościele Ś. Krzyża, wczoraj rozpoczęło się, trwa przez dziś, a iutro ukończy się wieczorem 40sto godzinne Nabożeństwo. W kościele XX. Pijarów wczoraj wykonano Mszą M. *Krogulskiego* (Ojca) Nr 2, i Arją J. *Hajdena* na sopran.

Kilka dni ostatnich zeszłego tygodnia zaiętych było urządzeniami balu składkowego, który przez Osoby znakomite i Młodzież wyższego towarzystwa ofiarowany był Damom tutejszej stolicy. Z doświadczoną iuż w podobnym przypadku uprzejmością, Komitet nowej Resursy i tym razem na pierwszą zaraz prośbę odstąpić raczył swoich pięknych salonów, a utworzony Komitet pod dyrekcją 2ch Gospodarzy balu JWW. Jenerała *Read* i Hra: Tom: *Łubieńskiego*, przybrawszy do grona swego W. *Gay* Naczel: Budowniczego Banku, zaiął się wspaniałym przyrządzeniem onychże. Skutek odpowiedział staraniu, bo w niespełna dni 2ch, appartament tej Resursy przybrał wcale nową postać. Około godziny 7ej zjazd powozów w okolicy pałacu pod *wiatrami*, zwiastował nader liczne zgromadzenie; zaproszeni przez Komitet na Kawalerów honorowych: Hr. *Wielhorski*, Szambelan *Kruzenstern*, Xżę *Meszczerski* i Hr. *Wodzicki*, oczekiwali przy wejściu na przybycie Dostojnych Gości, a w głównym salonie Damy przyjmowane były przez 2 Gospodynie balu: JJOO. Xżnę *Jabłonowską* i Xżnę *Gorczakow*. Wszystkie odbierały przy wejściu z rąk Xcia Kar: *Radziwiłła* bukiety z najpiękniejszych kwiatów, iakie tylko szklarnie Pana *Ulrycha* w tej porze roku wydać były zdolne. O godzinie 8ej, JO. Xżę Jmć Warszawski z Dostojną Małżonką, przybyciem swoim zadosyć uczynili, nader mile przyiętemu przez Nich zaproszeniu. W tej chwili salony przedstawiały wspaniały i okazały widok, lekkie, świeże i gustowne białe i kolorowe obicia, ozdobione festonami i firankami z bogatych materji, odbiiały w około nader żywy blask oświetlenia, które 2 rzędy świeczników, i mnogość porozwieszanych paiąków w około rzęsisto rzucały. W głębi kląb drzew, krzewów i kwiatów otaczał w około estradę orkiestry, a tuż pod nim i obok grono Dam zasiadło wśród ogromnego półkola, rywalizuiąc pięknością z otaczaiącemi ie kwiatami. Za danym znakiem, odezwała się orkiestra, i wraz Polonez rozpoczętym został przez JW. Hrabiego *Łubieńskiego* z Xiężną Namiesnikową, a JO. Xiążę Warszawski z Xiężną *Jabłonowską*, i liczny orszak najpierwszych i najznakomitszych osób stolicy. Toalety były czaruiącej piękności, moda wysiliła się na nowe utwory dla tego wieczoru, materje lekkie, kwiaty, pióra, blądyny, wstążki z gazy, atłasu i axamitu, złoto, perły i brylanty mieszały się z sobą w ubraniach głowy, a okazałe materje w najpiękniejszych kolorach, deseniach i wątkach, stanowiły większość przemagaiącą bogatych sukien. Po skończeniu kilkokrotnie w licznym szeregu par wznawianego poloneza, walc, następnie mazur, kontredans i galopada, wzywały młodzież do tańca. Baron *Zass*, Xżę Wład: *Jabłonowski*, Kamerj: *Rostworowski*, Baron *Mengden* i P. Lud: *Widal*, Kawalerowie honorowi balu, przewodzili i przestrzegali porządku tańców; Szambelan *Bechteiew* dyrygował muzyką, a Baron *Rastawiecki* przyiął na siebie obowiązek układania partji. Około godziny 11tej, Polonez zabrzmiawszy powtórnie, przeprowadził gości do sal iadalnych, i nastąpiła okazała wieczerza. O północy, JOO. Xięstwo Jchmość Warszawscy, i ta część towarzystwa dla których karnawał na tej godzinie zakończonym został, opuścili zabawę z żalem pozostaiących; zmniejszone towa-

rzystwo wznowiło tańce. Nad samem ranem dano wykwintne śniadanie, poczem całe to wesołe towarzystwo rozjechało się do domów, unosząc z sobą miłe wspomnienie tylu godzin tak przyiemnie i w tak dobranem społeczeństwie przepędzonych. Na tym wieczorze chłodniki, wety i kolacja, nie pozostaiące nic do życzenia, dostarczone były przez P. *Kontego* (Conti); wyborne wina brano z piwnic P. *Tensteda*. Ozdobienie salonów wykonał Tapicer *Haubolt*, (po większej części z wyrobów fabryki Żyrardowskiej) podług pomysłu Xżnej Iej Gospodyni i Budowniczego *Gaya*, który z rzadką uprzejmością i gorliwością podjął się mozolnego trudu zarządzenia dekoracji całego lokalu. Orkiestrze złożonej z 24ch osób, przewodził *Szturm*. Bilety zapraszaiące z ozdobami w guście średnich wieków, wyrobione były w Litografji Banku; Warszawa ieszcze podobnego rodzaiu elegancji nie miała. Miejsce w którem się ta biesiada wczoraj odbywała, był to dawniej pałac należący do Bankiera *Tepera*; a pierwszy świetny bal w tym pałacu zamieszkałym przez Ambasadora Cesarsko Rossyj: Hr: *Sztakelberga*, był dany 17go Stycznia r. 1778, z powodu odebranej radosnej nowiny o szczęśliwem narodzeniu Wielkiego Xcia ALEXANDRA, (później naszego miłościwego MONARCHY). (Na wczorajszym balu znajdowała się Wnuczka owego Ambasadora, Baronowa *de Zass*).

Już przedostatni raz wystąpił *kulig* w swoim mistycznym wozie, ciągnionym przez ćmy i inne płoche motyle, już przedostatni raz roztoczyła maskarada swoie kosmorama taiemniczych obrazów, cieni, bogiń, nimf i ienjuszów; nie ieden ze smutkiem wspomniał, że trzeba oddać już przedostatnią przysługę wesołemu nieboszczykowi karnawałowi. Karnawale! ieneralny niszczycielu wszystkich kieszeń, dziecinne cacko dla dorosłych, płochy skoczku noszący w zarodzie podagrę, suchoty, dobroczynny wietrzniku obładowany dowcipami i długami, iutro złożysz wszystkie pożyczane szaty, odziesz się w całun smutku i nabalsamowanego winem, karmelkami, pączkami, zaniosą cię do grobu. Tymczasem opiszmy dzieie ostatnich chwil iego życia. Najbardziej odznaczaiącą się maską był tak zwany *Tyłomówca*; na świecie tyle rzeczy opacznych, nie dziw tedy, że i w salach redutowych można było napotkać człowieka chodzącego opacznie; co u innych iest twarzą było u niego tyłem głowy, tak, iż głos wychodził u niego grzbietem, a co u innych iest stopą było u niego piętą; lecz ów człowiek *opaczny* prawił rzeczy trafiaiące do *prostego* przekonania, i okazywał, że co on ma w *pięcie*, drugiemu niedostaie żyć na *stopę* zwyczajną. Wesoły ptaszek *Jan*, umiał zaraz w pierwszej porze swoiego birbanckiego życia wiele grzeczności oświadczać Damom, ku końcowi maskarady zniżył się o połowę tak co do wzrostu iak i co do grzeczności. Słomiany człowiek był całkowicie odziany snopami, niektórzy utrzymywali że był także niemi wypchany, gdyż mało co mówił. Stadło małżeńskie młode w wieku a zastarzałe w nudach, uczyło ziewaiącemi ustami iak trzeba być cierpliwym w związkach hymenu. Starych kobiet aż trzy uwiiało się ciągle około iednego starego kawalera. *Zylówka* bez butów rozdzierał podeszwy, ubiegaiąc się za ładnemi wieśniaczkami. *Lumpacywagabundus* czyli Gałganduch, mówiący płynnie 4ma ięzykami, rozdawał wiersze zachęcaiące do wesołości. Za bardzo gustowny uznano kostium Szkota, uzbroionego kiiem okołczanem i strzałami, ostatnie iak się zdaie były przeznaczone na ugodzenie serc młodych dziewic. Niemniej chwalono świeży kostium Murzyna. Przemilutkie były 2 maseczki w mantylach karmazynowych z białemi pelerynami, kapiszonkami także białemi ozdobionemi wstążkami koloru mantylek; kształtność, słodycz wzroku, wesoła rozmowa, wszystko w nich było ujmuiące. Hiszpan w błękitnym kostiumie prowadził oblubienicę ubraną w pąsową szatę, okrytą białym woalem spadaiącym z gło-

wy; śnieżna białość szyi, wysmukła postać, nóżka mała i żywe oko odznaczały w prawdzie piękność niepospolitą, ale szkoda, że obaj oblubieńcy nie rzekli ani iednego słowa, któreby dozwoliło poiąć wyobrażenie o ich dowcipie. Bogiń nocy było aż 4; 2 także w szatach czarnych z różnokolorowemi gwiazdami, i z ubraniem na głowę lśniącem się bogato złotem i dyamentami; iedna z tychże Bogiń przyłączyła się później do kwestarki w celu zbierania dla ubogich; ognistemu oku wyglądaiącemu z czarnej maski nakształt słońca z czarnej chmury, krasnemu rumieńcowi przebiiaiącemu się przez krepę, słodkiemu głosowi nikt nie mógł odmówić datku przeznaczonego na cel dobroczynny. Chwalono także domino zielone z kapiszonkiem okrytym siatką metaliczną, 2 domina kafowe, 2 mantynki paljowe i takież kapiszonki; dwie Turczynki z białemi zawoiami; peleryny karmazynowe obszyte futrem; 2 Tyrolki; kilka masek ustroionych w szale z czapkami kajmakańskiemi; 2 *Alicje* i 1 *Rębo;* kostium błękitny Hiszpana z szerokim kapeluszem; kilka gustownych baretów; kilka przyiemnych pasterek i ogrodniczek w gorsecikach axamitnych; 3 Domina białe; a nakoniec domina w różnych kolorach. Znajdował się także spokojny zbójca włoski, flegmatyczny Arlekin, Doktór z twarzą podobną do mixtury, Rybak z dziurawą łodzią i t. d. Zwykle przedostatnia maskarada bywała liczną, lecz wczoraj nagle nastąpiona odwilż, deszcz ciągły od południa a przez to ślisgawica, utrudniły wyjście. Osób na maskaradzie było 820. W wielkim teatrze z powszechnem zadowoleniem przyięto powtórne przedstawienie *Marji*, i 2 kroć przywołano JPanią *Halpert;* w Rozmaitości, przywołani: po *Kominiarzu* JPP. *Jasiński* i *Żółkowski*, po *Jednej chwili* JPP. *Żółkowski*, *Panczykowski*, JPanie *Kurpińska*, *Kostecka* i JPanna *Werowska;* a w czasie maskarady po *Przez sen*, JPanna *Złotaszewska* i JP. *Panczykowski.*

Utrzymuiący Oberżę w *Willanowie*, ma zaszczyt zawiadomić Szan: Publiczność, iż stosownie do zwyczaiu od lat dawnych upowszechnionego, w dniach 28 Lut: i 1 Marca, to iest w wstępną Środę i Czwartek, na zakończenie karnawału, daie Bal w nowo gustownie urządzonych salonach; za dobroć wszelkiego rodzaiu potraw i napoiów, tudzież rychłą usługę ręczy, i zapewnia iż każdy przybywaiący, wesoło i z zadowoleniem tegoroczny zakończy karnawał. J. B.

Francja. — Na ostatnich posiedzeniach izby deputo: najważniejsze były rozprawy względem zniesienia niewolnictwa w osadach. W izbie Parów uchwalono wniosek względem pensji Jenerałowej *Damremą.* Summa została naznaczoną na 6000 fr. W tejże izbie zapytał P. *Dre Breze* czemu Marszałek *Burmą* został pozbawiony swoiego tytułu Marszałka, na to odrzekł Strażnik pieczęci, iż wzbranianie się Pana *Burmą* złożenia przysięgi wierności teraźniejszemu rządowi, i przyięcie służby w Portugalji bez zezwolenia Króla Franc:, wyzuły go z iego pierwotnego tytułu. — Xżę *Talejrand* miał 14 b. m. długie posłuchanie u Króla. — Dziennik *sporów* zawiera obszerny artykuł wyiaśniaiący powody wyprawy do *Hajti.* — Odkryto nakoniec, że tak często zdarzające się pożary, po większej części bywaią podłożone. Policja śledzi zbrodniarzy. — Jeden z dzienników mniema, że koniecznie musi nastąpić zmiana w ministerstwie. — Marszałek *Wale* zajmuie się czynnie zapewnieniem dobrego bytu osadzie algierskiej. *Abdel Kader* pod czas swoiej wyprawy ku granicy posiadłości francuz:, zdziwił się nie mało za ujrzeniem korpusów obserwacyjnych, rozstawionych na wszystkich punktach. Zima w *Algierze* nie dała się wcale uczuć, największe mrozy były to 14 stopni *ciepła!*

Hiszpanja. — Bazyljo *Garcja* odniósł świetne zwycięztwo nad oddziałem Izabellistów, złożonym z 1000 ludzi, który zupełnie poraził. Bitwa odbyła się pod *Marazatel.* — *Narwaez* ogłosił *Sewillę* i *Kadyx* w stanie oblężenia.

Podobnież postąpił *Eskalante* w *Pardinas* i *Cjudod Real*. — Jenerałowie *Odonel* i *Jochmus* przedsięwzięli wyprawę przeciw szańcom Karlistow pod *Gwetarją*, i takowe zrównali z ziemią. — Niektórzy twierdzą, że Francja iuż niezawodnie przyśle korpus posiłkowy złożony z 6000 ludzi. — Cała prowincja Andaluzyjska ma być ogłoszoną w stanie oblężenia.

Turcja. — Sułtan iest nieutulony w żalu po utracie swoiego synka. — Obecnie pracuią czynnie około obwarowania *Dardanellów*. — Biega wieść o zupełnej zmianie Dywanu.

Anglja. — Na posiedzeniu izby niższej w d. 13 b. m. żądał P. *Walej* złożenia w izbie dokumentów, iakie otrzymano od Francji w przedmiocie kwestji, co myśli czynić z prowincją Algierską. Lord *Palmerston* zapewniał, że Francja nie zamierza dalej szerzyć swoich zdobyczy. — Biega wieść, że Lord *Durham* nie iest skłonny do odpłynienia do Kanady, i że nastąpi zmiana Ministrow. — Lord *Brugham* przygotowuie się do zażądania zupełnego zniesienia handlu niewolnikami. — W skutku powstania w Kanadzie, znikło z tameczney prowincji 3 Bankierów, 17 Doktorów, 10 Adwokatów i 4 Notarjuszów.

Niemcy. — W okolicach *Mnichowa* wybuchła febra puerperalna (położnic). — Cesarz *Austrjacki* przez kilka dni był słaby, ale teraz znowu w pożądanem znajduie się zdrowiu.

Rozmaitości. — Dama podeszłego wieku, chcąca uchodzić za młodą, rzekła dowcipnisiowi, iż się boi wieczorem sama zostać w pokoiu. „Ach! nie bać Pani *dzieckiem*“, odpowiedział. — „Jakże zacząć, aby mi wierzono?“ zawołał łgarz z professji, w chwili gdy niektórzy z towarzystwa wynurzali wątpliwość nad iego opowiadaniem. „Powiedz pan, żeś skłamał“, odrzekł mu ktoś z boku. — „Jestżeś ciekawy obaczyć szkielet wieloryba, gdy przybędzie do Warszawy?“ Pójdę obaczyć, gdy go karmić będą, wtenczas widowisko ma być najciekawsze. — Dziennik francuzki pisze: „*Marsylja* może teraz być nazwaną krainą obiecaną. Na pulardy (dawniej przysmaki) teraz z pogardą spoglądaią. Stawy tak są przepełnione rybami, że ie na rynku oddaią na pół darmo, ostrygi nic nie kosztuią; ostrygi i żadna zapłata! Jarzyna przedaie się ledwo za 8mą część wartości; a w lasach iest takie mnóstwo zwierzyny, że ielenie, sarny i zaiące nieiako same wpadaią w ręce myśliwcom, iakby chciały powiedzieć: „Bądź tak łaskaw i racz mnie zastrzelić!“

PRZYIECHALI do WARSZAWY.

Zuchowski Fel: Dzie: z Oszeliwy; Wiszhlejski Bogu: Dzie: z Nowej Wsi; Blum Maury: Dzie: z Szymanowa; Rogowski Hip: Dzie: z Paprotni; Dobiecki Alex: Dzie: z Trzebieszewa.

DONIESIENIA.

W dniu 15/27 Lutego r. b. o godzinie 10 z rana w Warszawie pod Nr 1795, przy ulicy Franciszkańskiej, prawnie zaięte ruchomości iako to: Kanapy, Krzesła, Stoły, Komody, Biurka, Szafy, Zegar, Paiąk i Lichtarze, Lustra, Szkło, Porcelana, i t. p. przez publiczną licytacją sprzedanemi zostaną.

Edward Marjewski K. T. C. G. M.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż w dniu 15/27 Lutego r. b. o godzinie 10 z rana tu w Warszawie przy ulicy Solec na placu pod Nr 2925, w drodze exekucji Sądowej, Drzewa sosnowego różnej grubości sztuk 533, przez publiczną licytacją niezawodnie sprzedane będzie. *K. A. Garbolewski* K.

300 Złotych Nagrody.

Dnia 25go Lutego r. b. idący Krakowskiem Przedmieściem, zgubił SAKIEWKĘ z perełek, w której znajdowało się 40 Dukatów w złocie, i 2 sztuki 20 frankowe; uczciwy znalazca gdy odda do Drukarni Kurjera, otrzyma powyższą nagrodę.

Zgubiono zł: 150 papierami w przechodzie od fabryki P. Mintera przez ulicę Mazowiecką i Elektoralną do Wolskich Rogatek. Uczciwy znalazca raczy ie oddać do Zegarmistrza Szuberta przy ulicy Senatorskiej.

Dziś rano ciepła stopni 1. Wczoraj w południe 2.

TEATR WIELKI. Jutro 30 raz *Galganduch*.

MASKARADA 8ma i ostatnia, wczasie której w Wielkim Teatrze *Słomiany człowiek*.

Dziś w Kawiarni przy ulicy Miodowej w domu Wgo Grabowskiego, grać i śpiewać będzie familja *Protzin* od godziny 5 do 10 w wieczór.
